



**INSTYTUT EKONOMIKI ROLNICTWA  
I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ  
PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY**



# **MEGATRENDY LINIOWE CZY NIELINIOWE: CZY MOŻNA DZIŚ POWIEDZIEĆ COŚ ROZSĄDNEGO O STANIE GOSPODARKI W 2025 ROKU**

W. Józwiak, Z. Mirkowska

Jachranka, 24.11.2016

# Spis treści:



Wstęp

Projekcje sytuacji świata 2025:

- Projekcja I
- Projekcja II

Podsumowanie

# Wstęp



Polska należy do krajów eksportujących żywność, więc warunki kształtujące ryzyko podmiotów gospodarczych sektora żywnościowego trzeba rozpatrywać możliwie szeroko i w kontekście wynikającym z trendów wieloletnich. Środki wyłożone na inwestycje zwracają się bowiem w przetwórstwie rolno-spożywczym przez szereg lat, a w rolnictwie ten okres jest jeszcze dłuższy i sięga półwiecza. A my dziś nie potrafimy nic powiedzieć o ryzyku nawet w 2025 roku? Będzie wtedy kończyć się kolejna unijna perspektywa finansowa, jeśli ugrupowanie to będzie działać na podobnych jak dotąd zasadach. Poważne zaniepokojenie budzą poza tym: niekorzystne zmiany klimatu ziemskiego, terroryzm i wyniki wyborów w krajach z rozwiniętą gospodarką. Niektórzy uważają, że te ostatnie mogą nawet zagrozić funkcjonowaniu państw z ustrojem demokracji liberalnej.



Rozsądniej jest zatem debatować nie o ryzyku, a o niepewności. Ryzyko jest bowiem mierzone wskaźnikiem, którego wielkość zależy od prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia przynoszącego stratę i od wielkości tej straty. Wydarzenia zaczynają nas jednak zaskakiwać i – jak to wykażę za chwilę – będzie tak jeszcze przez kilkanaście lat, więc szacowanie ryzyka na podstawie zasłóści traci znaczenie. Niepewną zaś jest ta decyzja, która może spowodować różne stany rzeczy, ale nie są znane prawdopodobieństwa ich wystąpienia.

Udzielając odpowiedzi o stanie świata w 2025 roku odwołano się do projekcji najważniejszych długoterminowych trendów dwojakiego rodzaju. Wiedzę o tych trendach czerpano z literatury.

# Projekcje sytuacji świata 2025 roku

## Projekcja I



Projekcja nawiązuje do charakterystyki najważniejszych w stuleciu 1901-2000 światowych trendów społeczno-gospodarczych. Ich autorem jest Daron Acemoglu, profesor ekonomii w Massachusetts Institute of Technology (MIT) w Stanach Zjednoczonych. Jego zdaniem trafną projekcją stanu przyszłego można sporządzić, gdy w ekstrapolacji zostaną uwzględnione przypuszczenia co do niezrealizowanych następstw rozpatrywanych trendów.

A oto owe trendy:



- rewolucja w prawach, w dużym stopniu sformułowanych w Europie Zachodniej w epoce oświecenia. W rezultacie społeczeństwa rosnącej liczby krajów zaczęły brać udział w wybieraniu swoich przywódców i wywierać wpływ na sprawowane przez nich rządy. Prawa obywatelskie i wolność zyskiwali ludzie ubodzy, kobiety i mniejszości: religijne, etniczne oraz seksualne. Demokratyzowały się stosunki rodzinne oraz w zakładach pracy. Większość światowych społeczeństw żyła jednak nadal pod rządami autorytarnymi, które działały w interesie ograniczonej liczby osób współtworzących elity krajowe. Sytuacja taka trwa również w wieku bieżącym.



- Miał miejsce blisko trzykrotny wzrost średniego dochodu liczonego na mieszkańca Ziemi, a trend był zbliżony do liniowego mimo okresów recesji i kryzysów gospodarczych, oraz wojen. Trend ten występuje również w bieżącym stuleciu.
- Wzrost był nierównomierny, więc rósł rozziw między dochodami obywateli krajów bogatych i biednych. Na początku XX w. krotność relacji dziewięćdziesiątego do dziesiątego centyla kwoty dochodów poszczególnych krajów świata liczona na mieszkańca wynosiła mniej niż 9, a obecnie zbliża się do trzydziestu.
- Trwała transformacja pracy i zarobków, a mechanizacja, robotyzacja i cyfryzacja nasilały bezrobocie w klasie niższej i średniej, prowadząc do polaryzacji dochodów w poszczególnych krajach. Trend ten występuje również w bieżącym stuleciu.



- Postępowała integracja świata dzięki przyspieszeniu przepływu dóbr i technologii ponad granicami państw. Udział handlu zagranicznego w łącznym PKB krajów świata wynosił około 22 % na początku XX wieku, by w 2000 roku osiągnąć udział około 40%. W obecnym wieku proces ten trwa nadal. Postępująca integracja świata nosi też nazwę globalizacji.
- Pierwsza połowa stulecia 1901-2000 wypełniona była wojennymi zmaganiem o nadzwyczajnym nasileniu, druga była natomiast znacznie spokojniejsza. W drugiej połowie tamtego wieku liczba osób zmarłych w wyniku wojen międzynarodowych uległa czterdziestokrotnemu obniżeniu, a liczba tych ginących w wojnach domowych około czterokrotnemu. Ta korzystniejsza niż w pierwszej połowie XX wieku sytuacja jest kontynuowana do chwili obecnej.





- Występowała tendencja polegająca na ograniczaniu zasięgu rewolucji w prawach w wyniku powstania faszyzmu i komunizmu. Faszyzm w części krajów zostały wyteńpiony w wyniku II wojny światowej, a w innych później w wyniku upadku reżimów faszystowskich. Istnieją nadal państwa komunistyczne, ale od końca lat 80-tych XX wieku ich liczba uległa istotnemu obniżeniu. W ostatnich pięćdziesięciu latach ujawniło się inne zjawisko podobnego rodzaju – odradzanie się upolitycznionych religii, a szczególnie odłamu upolitycznionego islamu w części państw muzułmańskich.



- Postępował wzrost populacji ludzkiej. Wzrostowi liczby mieszkańców i rozwojowi gospodarki towarzyszyło i towarzyszy w tym wieku coraz bardziej utrudniony dostęp do zasobów naturalnych, co prowadzi do wzrostu ich cen. Towarzyszą temu także niekorzystne zmiany klimatu ziemskiego.
- Trwała rewolucja zdrowotna, o czym świadczy wzrost średniej długości życia z około 30-u do 60-u lat. W obecnym wieku zjawisko to trwa nadal.



Pierwotną siłą sprawczą zmian zarysowanych wcześniej, stały się udoskonalenia instytucjonalne. W krajach, które przeszły rewolucję praw dominują instytucje gospodarcze inkluzywne, ogromadzające ludzi. Zapewniają one możliwości i bodźce do rozwoju innowacji oraz aktywności gospodarczej maksymalnie dużej części społeczeństwa.

Bodźce te opierają się na prawie do wolności osobistej i prawie własności, oraz ich ochronie. W tym ostatnim przypadku chodzi o interesy innowatorów, pracowników najemnych i ludzi biznesu.



Inkluzywne instytucje gospodarcze w tych krajach mają wsparcie w inkluzywnych instytucjach publicznych. Jest to m. in. brak barier wejścia do biznesu lub intratnych grup zawodowych i takie scentralizowanie państwa, by monopol na użycie siły, zapewniający porządek i bezpieczeństwo na jego obszarze, mieli wybrani w demokratycznych wyborach przedstawiciele władzy, a nie jakieś zbrojne grupy czy dyktatorzy.

Państwa z instytucjami inkluzywnymi to demokracje liberalne. Ich przeciwieństwem są państwa z instytucjami ekstraktywnymi (dzielącymi ludzi), zwane też państwami autorytarnymi. Postęp jaki w nich ma miejsce ma charakter egzogeny, a więc jest wynikiem importu nowoczesnych technologii.



Zmiany państw z instytucjami ekstraktywnymi na państwa z instytucjami inkluzywnymi były w XX wieku i są w wieku bieżącym najważniejszą przyczyną: wzrostu światowej populacji ludzkiej, poprawy średniego poziomu życia tej populacji, integracji świata, oraz istotnego ograniczenia rozmiarów tragedii oraz szkód powodowanych wojnami. Występują jednak zjawiska ujemne – niekorzystne zmiany klimatu i pogłębiające się różnice w poziomie życia w poszczególnych krajach i między krajami. Podejmowane są próby likwidacji tych negatywnie skutkujących zjawisk, ale na razie bez powodzenia lub z powodzeniem częściowym.



Są jednak czynniki, które osłabiają tempo przyrostu liczby krajów z instytucjami inkluzywnymi. Jednym z nich jest mała stabilność ustroju demokratycznego w sytuacji niewielkiego poziomu edukacji większości obywateli. Tacy ludzie łatwo poddają się manipulacjom charyzmatycznych polityków o skłonnościach autokratycznych. Drugi zaś czynnik, to polaryzacja dochodów w krajach demokracji liberalnej, prowadząca do koncentrowania zasobów i dochodów przez niewielką grupę osób i do niezadowolenia osób pozbawionych pracy lub osiągających niewspółmiernie niskie dochody. Sytuacja taka wzbudza bardzo silne emocje. Uzdolnieni politycy potrafią je wykorzystać, a to może zagrozić istniejącemu porządkowi społecznemu.

# Projekcja II



Dwóch amerykańskich naukowców – William Strauss i Neil Howe – sformułowało na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku koncepcję cyklu pokoleniowego (saeculum), negującą linearność rozwoju społeczno-gospodarczego krajów. Według niej osoby z danego pokolenia czują przywiązanie do epoki trwającej od czasu dzieciństwa po czas osiągnięcia pełnoletności. Powstaje dzięki temu wspólnota wynikająca z doświadczeń, zarówno codziennych, ale szczególnie tych, które silnie oddziałują na psychikę. Najczęściej są to wydarzenia dramatyczne o zasięgu ponadnarodowym. Przeżycia te kształtują zbieżność rozumowania i odczytywania świata, a także prowokują do porównywania się z ludźmi z pokolenia starszego. To porównywanie wywołuje często potrzebę zmiany. Innymi słowy pokolenia powstają w wyniku procesu przekazywania zakorzenionych wzorów zachowań i pryncypiów, połączone ze stwarzaniem własnych wyobrażeń, idei i postaw w odpowiedzi na nowe sytuacje społeczno-ekonomiczne oraz kulturowe.



Strauss i Howe twierdzą, że ludzkość rozwija się w cyklach składających się z czterech typów pokoleń: wstępu, przebudzenia, dezintegracji i kryzysu społecznego (nie mylić z kryzysem gospodarczym). Pokolenia obejmują ludzi urodzonych w czasie kolejnych około dwudziestu lat, a zatem cykl (saeculum) trwa około 80 lat.

Okres wstępu, to czas umacniania roli państwa i jego struktur, budowy nowych instytucji i ulepszania już istniejących, rozwijania nowego porządku społecznego, rozkwitu rodziny, optymizmu i wspólnotowości. Jako następna przychodzi jednak fala przebudzenia wywołana poczuciem rozczarowania: oto te wspaniałe, silne instytucje nie są w stanie zapewnić wszystkim miejsc pracy i chronić przed: niesprawiedliwością, wojnami, chorobami kończącymi się przedwczesną śmiercią, epidemiami, konfliktami. Istniejący porządek społeczny zaczyna budzić sprzeciw.





Tendencja ta znajduje rozwinięcie w następnym etapie cyklu – dezintegracji. Słabnie rola rodziny i lokalnych społeczności. Narasta indywidualizm, rywalizacja oraz przemożna chęć wyróżnienia się, a to prowadzi do upadku etyki zawodowej. Wydaje się więc naturalne, że w czasie dominacji czwartego, ostatniego pokolenia cyklu (saeculum) można spodziewać się wyjątkowo dokuczliwych kryzysów gospodarczych i wstrząsów społecznych, do wojen włącznie. W czasach dominacji pokolenia kryzysu pojawia się zarazem wielka potrzeba porządku, bezpieczeństwa, opieki. Ponieważ ludzie czują się niepewnie, wzrasta popyt na liderów silnie dzierżących władzę.



Bieżące saeculum trwa od zakończenia drugiej wojny światowej. Ludzie pokolenia wstępu tego cyklu, urodzeni w USA w latach 1925-1945, nie mieli łatwego dzieciństwa, ale cechowała ich zapobiegliwość i konformizm. To oni zapoczątkowali planowanie gospodarki i szybkie narastanie materialnego bogactwa, a ze swego kraju uczynili potęgę światową. Był to czas rodzin wielopokoleniowych, silnych związków zawodowych i czas, kiedy większość obywateli głosowała na partię broniącą mocnej pozycji państwa.

Ludzie pokolenia przebudzenia zmienili okres samozadowolenia i optymizmu cechujący pokolenie ich rodziców na okres poszukiwań nowego porządku społecznego (epoka: walki o równe prawa kobiet i Afroamerykanów, żywiołowych protestów przeciwko wojnom prowadzonym przez państwo, narkotyków, wolnej miłości, tzw. dzieci kwiatów, hippies, itd.).



Wśród starszych osób zanikało życie rodzinne, mniejszy był nacisk na posiadanie dóbr materialnych, trwało odchodzenie od religii. W czasie wejścia w aktywne życie społeczne trzeciego pokolenia charakteryzowanego cyklu (czas destrukcji) te ostatnie zjawiska uległy nasileniu. Ograniczone znaczenie miała etyka zawodowa, czego spektakularnym dowodem jest tzw. twórcza księgowość, która stała się ważną przyczyną zapoczątkowania w USA w 2008 roku światowej recesji gospodarczej. Od 2008 roku daje się zauważyć większy wpływ pokolenia czwartego (ludzie urodzeni w latach 1982-2004) – kryzysu społecznego. Pamięć o wydarzeniach z 11 września 2001 roku doprowadziła do wyrażenia przez Amerykanów zgody na ograniczenie części swobód obywatelskich, by umocnić rolę państwa w zapobieganiu aktom terroryzmu.



Oburzenie relatywnie dużej części obywateli USA i zadziwienie opinii światowej wzbudziła ostatnia kampania poprzedzająca wybór prezydenta i dokonany wybór.

Przypomnijmy: z badań Howe'a i Straussa wynika, że w czterech poprzednich okresach dominacji pokolenia kryzysu trwała na terenie ich kraju szeroko zakrojona przebudowa, a nawet demontaż instytucji dotąd żywotnych, dokonywał się postęp w dziedzinie uzbrojenia i występowała skłonność do jego użycia.

Autorzy charakteryzowanej teorii oparli się pierwotnie na analizie około 400-letniej historii Stanów Zjednoczonych i czasów, które poprzedziły powstanie tego państwa. W ostatnich latach zakres badań poszerzyli jednak o większość krajów cywilizacji zachodniej, kraje Europy Środkowo-Wschodniej, niektóre kraje byłego ZSRR, a także o część państw azjatyckich. Wykazali, że cykliczność występowała we wszystkich tych społeczeństwach, a w większości z nich cykle pokrywały się z amerykańskimi. Kilkuletnie odchylenia w czasie trwania cykli wynikały z różnic w rozwoju gospodarczym poszczególnych państw oraz lokalnych konfliktów.

W najbliższych kilkunastu latach mogą zatem nastąpić przemiany znacznie głębsze i rozleglejsze niżli w ostatnim półwieczu w życiu społeczno-gospodarczym nie tylko w USA, ale także w świecie, a przynajmniej w jego bogatszej części.

# Podsumowanie



Przedstawione rozumowania dwojakiemu rodzaju wskazują, że część dotychczasowych sposobów myślenia o zjawiskach społeczno-gospodarczych i liniowe projekcje oraz prognozy dotyczące przyszłości społeczeństw tracą znaczenie.

Żyjemy w epoce dominacji pokolenia kryzysu społecznego i musimy liczyć się z tym, że świat będzie bardziej turbulentny niż świat nam znany, świat zaledwie sprzed kilku lat. Okres obecnej dominacji pokolenia kryzysu nie musi być kopią wydarzeń z czasu dominacji poprzedniego pokolenia kryzysu, kiedy to trwał wielki kryzys gospodarczy lat trzydziestych, a później toczyła się druga wojna światowa. Wydarzenia będą nas jednak zaskakiwać i bezsensownie szacowanie ryzyka na podstawie zaszłości. Zacznie dominować niepewność, a to istotnie ograniczy skłonność do podejmowania decyzji inwestycyjnych.



Ten ważny element rozwoju gospodarki światowej będzie poza tym hamowany postępującymi niekorzystnymi zmianami klimatu, tak ważnymi w przypadku rolnictwa i rosnącymi materiałowymi kosztami produkcji powodowanymi coraz trudniejszym dostępem do innych surowców naturalnych niż surowce rolnicze. Rezultatem będzie ograniczenie tempa rozwoju społeczno-gospodarczego krajów świata, a więc najprawdopodobniej również Polski, w tym sektora rolniczo-żywnościowego.

W tytule naszego wystąpienia jest pytanie – czy można dziś powiedzieć coś rozsądnego o stanie gospodarki w 2025 roku? Ocenę czy rozsądnym jest ostrzeżenie, że przed nami jest kilkanaście lat trudniejszych niż w ostatnim półwieczu zostawiamy Państwu.